



SĄD NAJWYŻSZY

Rzeczypospolitej Polskiej

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf

Warszawa, dnia 17 grudnia 2019 r.

PP I-0131-2867/19

Oświadczenie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego

Zaledwie kilka dni temu minęła smutna i symboliczna data, jeden z kamieni milowych naszej zbiorowej pamięci: 38. rocznica wprowadzenia stanu wojennego.

Całościowa ocena stanu wojennego nie jest w tym miejscu moim zamiarem. Zwrócę uwagę tylko na jeden aspekt, ściśle dotyczący prawa: był on nie tylko oczywistym naruszeniem Konstytucji PRL (czego niestety, wobec braku sądu konstytucyjnego, nie sposób było obiektywnie zbadać), lecz co gorsza, jego wprowadzenie sprzeciwiało się elementarnym zasadom prawa państw cywilizowanych. Do nich należy wymaganie należytego stanowienia i ogłaszania aktów normatywnych, jego niedziałanie wstecz (nieretroakcja) i wreszcie powszechne prawo każdego do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia sprawy przez właściwy, niezależny i bezstronny sąd, ustanowiony przez ustawę. Te prawa formalnie były w tzw. Polsce Ludowej znane i obowiązywały w systemie prawnym. Wszak w 1977 r. władze PRL ratyfikowały Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych ONZ, zgadzając się je gwarantować.

Chcę jednak przypomnieć, że stan wojenny wywoływał wśród sędziów dylemat co zrobić? Czy poddać się prawu, które wprawdzie za takie uchodzi, lecz narusza wyższe normy? Czy wykroczyć przeciwko prawu naturalnemu, przeciw własnemu sumieniu i sprawiedliwości?

Jedynie garstka koniunkturalistów nie miała żadnych dylematów – ci okryli się hańbą; ich nazwiska są dzisiaj dobrze znane¹. Tych niewielu, którzy otwarcie sprzeciwili się postępowaniu komunistycznej władzy, odmawiając naruszania praw człowieka i praw podstawowych, dzisiaj uważamy za prawdziwych bohaterów. A cena odwagi była duża – zastraszanie przez partię i SB, ostracyzm, przenoszenie między wydziałami, ryzyko odwołania z urzędu przez Radę Państwa, często również wykorzystywanie postępowania dyscyplinarnego.

¹ Zob. M. Stanowska, *Postawy sędziów i prokuratorów w procesach politycznych z lat osiemdziesiątych*, [w:] M. Stanowska, A. Strzembosz, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981-1988*, Warszawa 2005, s. 223 i nast.

Minęło 38 lat. I oto dokładnie 13 grudnia 2019 r. opinia publiczna została poinformowana o złożeniu przez grupę posłów projektu ustawy, którą można nazwać tylko w jeden sposób: o likwidacji niezależnej władzy sądowniczej. W druku sejmowym IX kadencji nr 69 znajdujemy godną kontynuację bezprawia lat 80. minionego stulecia. Jest tam wszystko: zakaz korzystania przez sędziów z wolności słowa, ustanowienie mechanizmu inwigilacji oraz drastyczne ograniczenie ich prawa do posiadania profili w portalach społecznościowych rozwinięcie katalogu przewinień dyscyplinarnych, które ubrano w najbardziej nieostre z możliwych słowa, próbę rozstrzygnięcia ustawą ważności sędziowskich aktów powołania – wszak należących do prerogatyw prezydenckich, a nie uprawnień Sejmu. Przede wszystkim jednak znajdziemy w nim zakaz stosowania prawa. Tak jest. Bo jak inaczej można nazwać sytuację, w której sądom ogranicza się sferę kognicji, zabraniając badania – ze szkodą dla obywateli – czy w świetle prawa przestrzegane są kompetencje władz. Naruszenie obowiązującej Konstytucji, szczególnie zaś art. 2, 9, 10 i 91 ust. 3 jest tutaj bardziej niż oczywiste, choć – jak widać – nie dla wszystkich.

Aby wyjaśnić, dlaczego chodzi o prawo groźne dla nas wszystkich, bez względu na nasz światopogląd i przekonania, trzeba przypomnieć o jednym: nie ma wolnych obywateli bez niezależnych sądów i niezawisłych sędziów. Nie ma również uczciwego, demokratycznego państwa bez rzetelnej debaty parlamentarnej. To nie sędziowie niszczą i anarchizują Państwo Polskie. To władza polityczna odpowiada za zniszczenie Trybunału Konstytucyjnego. Dwukrotnie podejmowała również tzw. „reformę” Sądu Najwyższego, usiłując z naruszeniem Konstytucji i prawa międzynarodowego usunąć jego sędziów i organy, a kiedy to się nie udało – postanowiła o zawojowaniu tej instytucji metodą „drobnych kroków”. Zaszczytne miano sędziego zbrukano słowami byłego prokuratora i członka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o pożądanej przez władze „mentalności służebnej” sędziów. Nic nie jest już tym, czym się wydaje: Trybunał Konstytucyjny – Trybunałem Konstytucyjnym, Krajowa Rada Sądownictwa – Krajową Radą Sądownictwa, a za chwilę również i sądy mogą nie być sądami, lecz tylko niemym przedłużeniem woli władzy wykonawczej.

Kłamstwo powtarzane po wielokroć nie staje się prawdą. Nie żyjemy i nie chcemy żyć, jako wolni obywatele dumnej Rzeczypospolitej, w państwie autorytarnym. Odrzucaliśmy to w roku 1981 i nie zgadzamy się na to w roku 2019. Polska jest państwem członkowskim Unii Europejskiej, gdzie na władzę nakłada się wysokie wymagania; w którym każdy sąd może zadać pytanie Trybunałowi Sprawiedliwości Unii Europejskiej, bo wynika to wprost z art. 267 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej – Traktatu, który przyjął Naród w referendum, a do którego nowelizacji, dzisiaj ucieleśnionej w Traktacie z Lizbony, walenie przyczynił się śp. Prezydent RP Lech Kaczyński. W takim państwie nie można uciszać sędziów, którym – to standard międzynarodowy wiążący Polskę – wolno nie tylko mieć poglądy na temat życia społecznego, ale nawet wolno je publicznie wyrażać². Sędziowie,

² Zob. *Podstawowe Zasady Niezależności Sądownictwa, przyjęte przez VII Kongres Narodów Zjednoczonych w sprawie Zapobiegania Przestępności i Postępowania wobec Sprawców Przestępstw, odbywający się w Mediolanie w dniach*

oczywiście w sposób godny i wyważony, z tego prawa korzystają i będą korzystali, bo są obywatelami i ludźmi.

Przypominam również wszystkim Posłom i Senatorom RP o tym, że wyroki TSUE mają moc obowiązującą nie tylko w jednej sprawie, lecz mogą być tak samo stosowane w każdej następnej, w której wyniknie ten sam problem³. Prawo polskie i europejskie płyną tym samym nurtem; dla nas, sędziów polskich i europejskich, bo i takimi jesteśmy, nie ma sprzeczności między Konstytucją a Traktatem. Na sądy nie da się nałożyć kagańca w postaci wyroków Trybunału Konstytucyjnego, które ograniczą instytucję pytań prejudycjalnych, bo jego rozstrzygnięcia nigdy nie mogą sądom państw członkowskich zamykać drogi do Trybunału Sprawiedliwości⁴. Takie rozwiązanie prowadzić będzie wprost do wystąpienia przez Polskę z Unii Europejskiej. Nie będzie więc zgody na to, aby wykładnia Konstytucji, ustaw i traktatów, jaką sędziom wolno stosować, wykuwała się w zaciszu partyjnych gabinetów. Tego nie zmieni ani taka, ani inna ustawa. To nie jest kwestia, która może podlegać jakimkolwiek negocjacjom. Wierzę, że tak jak sąd historii przyznał rację ludziom solidarności nazywanym „warchołami” i „wichrzycielami”, tak przyzna ją jutro tym, którzy orzekają w imieniu Rzeczypospolitej.

Proszę zatem, aby ostatecznie zaniechać nienawiści do sędziów i sądów jako broni w walce o władzę, zwłaszcza że represje, tak jak w 1981 roku, będą raczej smutnym wyrazem bezsilności, a nie manifestacją siły. Wzywam rząd i parlament do pomiarkowania i uczciwej dyskusji o tym, jak dla dobra wspólnego uzdrowić stan rzeczy, który powstał z winy tych władz. Proszę o rozpoczęcie prawdziwej dyskusji nad naprawą wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Apeluję wreszcie o to, aby zaprzestać kampanii lżenia i wyszydzania tych, którzy swoje życie i siły oddali w służbie Rzeczypospolitej – sędziów sądów powszechnych, administracyjnych, wojskowych i Sądu Najwyższego.

Nasza Niepodległa, a nie zwycięstwo tej czy innej partii w kolejnych wyborach, jest najwyższym dobrem.



26.08-6.09.1985 r. i zaaprobowanych przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w rezolucjach nr 40/32 z 29 listopada 1985 r. oraz nr 40/146 z 13 grudnia 1985 r. [Basic Principles on the Independence of the Judiciary Adopted by the Seventh United Nations Congress on the Prevention of Crime and the Treatment of Offenders held at Milan from 26 August to 6 September 1985 and endorsed by General Assembly resolutions 40/32 of 29 November 1985 and 40/146 of 13 December 1985], <https://www.ohchr.org/en/professionalinterest/pages/independencejudiciary.aspx>.

³ Wyroki Trybunału Sprawiedliwości: z 27 marca 1963 r., *Da Costa en Schaake NV i in.*, sprawy poł. 28 do 30/62, EU:C:1963:6; z października 1982 r., *Srl CILFIT i Lanificio di Gavardo SpA przeciwko Ministero della Sanità*, sprawa 283/81, EU:C:1982:335.

⁴ Wyroki TSUE: z 22 czerwca 2010 r., *Aziz Melki i Sélim Abdeli*, sprawy poł. C-188/10 i C-189/10, EU:C:2010:363; z 15 stycznia 2013 r., *Jozef Križan i in. przeciwko Slovenská inšpekcia životného prostredia*, sprawa C-416/10, EU:C:2013:8